...cja w Łodzi, ul. Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11.— Telefony: 38-28, 228 i 229.
...ktor lub jego zastępca oraz ...ator wydawnictwa przyjmują ...d godziny 1 do 2 po południu
...rocznie w Poznaniu 5 zł., zagranicą 9.50.
Cena prenumeraty:
...tryły nadesłane bez oznaczenia ...norarjum uważane są za bezpłat... Rękopisów zarówno użytych jak ...rzuconych redakcja nie zwraca
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 90. Łódź, wtorek 16 kwietnia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada

...ona zamordowała właściciela kawiarni.

Trupa powiesiła na klamce drzwi.

...łodź, 16. 4. — W dniu wczo... ...m w Radomsku w domu ...ulicy Reymonta 44
znaleziono zwłoki
...na Biernackiego, właści... ...kawiarni, mieszczącej się ...ntre domu.
...bytyła policja zastała zwło... ...Biernackiego wiszące na ...rze, przymocowanym do ...drzwi. Pozycja, w jakiej ...owały się zwłoki i szereg ...okoliczności, trzyma... ...przez organa śledcze w ta... ...nasunęły podejrzenie, ...się do czynienia
z morderstwem.
...chodzenie wstępne wy... ...że Biernacki w przed... ...śmierci przyszedł późnym ...orem do domu pijany i a... ...rował się z żon ą, a na... ...jak twierdzi żona, odda... ...do swego pokoju, gdzie ...znaleziono już tylko ...zwłoki.
...przeprowadzona ekspertyza ...wykazała na ciele ...kiego
szereg ran,
...tłumawia w pewnym stop... ...tem, że Biernacki został ...rdowany.
...związku z powyższem a... ...wano żonę Biernackiego, przeciwko której istnieją obciążające poszlaki, że ona właśnie zamordowała męża, a następnie dla oddalenia od siebie wszelkich podejrzeń
zwłoki powiesiła,
chcąc upozorować zamach samobójczy.

5 lat na wyspach Sołowieckich
spędził polski policjant.

Wycieńczony i chory powrócił do Polski.

Nowogródek, 16. 4. (Od wł. kor.) — W tych dniach powrócił do Polski posterunkowy policji Jan Biłek, który w roku 1923, patrolując odcinek graniczny, dostał się
w ręce bolszewików.
Biłaka zakuto w kajdany i wywieziono do Mińska, gdzie go skazano na 5 lat zesłania na wyspy Sołowieckie.
Obecnie Biłak po odbyciu kary powrócił do Polski. Na wyspach Sołowieckich nieszczęśliwy policjant przeżył
straszne chwile.
Stała głodówka tak wyczerpała jego siły, że o powrocie do Polski musi się poddać dłuższej kuracji. Biłakiem zaopiekowały się władze.

—×—

Wielki proces aferzystów poborowych w Łodzi.

60 świadków złoży zeznania.

Rozprawa potrwa 14 dni.

Łódź, 16 kwietnia. W dniu dzisiejszym w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczęła się sensacyjna sprawa przeciwko trzem przywódcom
szajki aferzystów,
działających od dłuższego czasu na terenie Powiatowej Komendy Uzupełnień w Wieluniu.
Po niesłychanych trudnościach, jakie nastręczało wyświetlenie tej zagmatwanej sprawy, udało się wreszcie żandarmerji łódzkiej osadzić za kratkami więzienia wojskowego
komendanta PKU. Wieluń,
podpułkownika Rogalskiego Jerzego, porucznika Kijanie Piotra oraz sierżanta Wróbla Władysława.

Gdy dochodzenie prokuratorskie utwierdziło władze wojskowe w przekonaniu, że wszyscy aresztowani są winni działania na szkodę państwa, wojska i społeczeństwa — skandaliczną tę sprawę skierowały na drogę sądową.

OSKARŻENI W KARETCE.

Dziś, po jedenastu miesiącach od chwili wykrycia afery, w czasie których podpułkown. Rogalski i porucznik Kijania przebywali w więzieniu wojskowem śledczem w Chojnach .sierżant Wróbel — pozostawał na wolności). Sprawa znalazła się na wokandzie sądowej budząc zarówno w sferach wojskowych, jak i cywilnych
olbrzymie zainteresowanie.
które tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie stanowiskiem oskarżonych oficerów, a następnie wykryciem niedawno podobnie wielkiej afery poborowej
w Łodzi.
Pusta i cicha zazwyczaj główna sala rozpraw w Sądzie Wojskowym, dziś wypełniła się zarówno osobami cywilnemi, jak i wojskowemi.
Na pół godziny przed rozprawa przed gmach sądu zajechał samochód, z którego wyszli oskarżeni. Obaj w mundurach wojskowych. Podpułkownik Rogalski, mężczyzna w sile wieku silnej budowy, wzrostu wysokiego. Porucznik Kijania, młody, szczupły, wzrostu średniego.
Na chwile przed wejściem sądu oskarżeni zajęli swe miejsca. Obrona również w komplecie: adwokat Hofmokl - Ostrowski z Warszawy — obrońca ppułk. Rogalskiego oraz mecenas dr. Eugenjusz Nawarski — obrońca porucznika Kijani.
Już na samym wstępie zarysowuje się rozłam na ławie oskarżonych. Oskarżeni podzieleni są jak gdyby
na dwa obozy.
Z jednej strony obaj oficerowie, z drugiej podoficer - sierżant Wróbel.

SĄD WCHODZI...

Na twarzy ppułk. Rogalskiego maluje się przygnębienie, porucznik Kijania uśmiecha się.
Punktualnie o godz. 9 na salę wszedł prokurator kapitan K. S. Mitowski, a w chwilę później za stołem sędziowskim zajął miejsce trybunał w składzie następującym: przewodniczący podpułkown. ks. Gralewski, asesorowie: szef poborowy —płk. Serafinowicz, szef sanitarny pułk. dr. Miłodrowski, d-ca P. K. U. — Łódź, Powiat podpułk. Dezenne, ppłk. Meksz oraz d-ca 28 p. Strz. Kan. pułk. Bratro.
Po zbadaniu personalji oskarżonych przewodniczący przystąpił do odczytania
aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA.

Wojskowy Urząd Prokuratorski zarzuca podpułkownikowi Jerzemu Rogalskiemu, komendantowi PKU.-Wieluń, że nielegalnie zwalniał poborowych za specjalnem wynagrodzeniem, że zaliczał poborowych do nadliczbowych bez przepisanego w tym wypadku postępowania (losowania), że przywłaszczył pieniądze skarbowe i przedstawiał fałszywe kwity na nieistniejące wydatki, co umożliwiało mu przywłaszczenie tych pieniędzy że rozmyślnie prowadził wadliwe księgi poborowych, że ułatwiał poborowym uchylanie się od służby wojskowej i zaliczając ich na komisji poborowej do
łagodniejszych kategoryj,
że używał prowiantów państwowych na cele prywatne, że pobierał „łapówki", że dopuścił się bezczynności władzy oraz niedbałości w służbie itp.
Porucznikowi Piotrowi Kijani, referentowi PKU. - Wieluń akt oskarżenia zarzuca, że brał „łapówki", że dopuścił się nadużycia władzy zwalniając nielegalnie z czterotygodniowych ćwiczeń rezerwistów, że składał fałszywe w związku z tem meldunki, że dopuścił się występku bezczynności władzy i t. p.
Sierżantowi Władysławowi Wróblowi, pisarzowi tegoż P. K. U. akt oskarżenia zarzuca, że pobierał łapówki i był jakoby
pośrednikiem
w zwalnianiu poborowych.
Akt oskarżenia składa się z 33 stron pisma maszynowego.
Do sprawy wezwano
60 świadków.
Dziś poza odczytaniem aktu oskarżenia sąd według „wszelkiego prawdopodobieństwa — przesłucha jeszcze oskarżonych badanie świadków zaś rozpocznie się dopiero jutro.

ŻONA PUŁKOWNIKA.

Jak zdołaliśmy się poinformować sensacyjna ta sprawa potrwa 14 dni.
Na skutek doniesienia, że żona pułkownika Rogalskiego ma przybyć na rozprawę uzbrojona w rewolwer — żandarmerja obstawiła wszystkie wejścia i utrzymuje porządek na sali aby nie dopuścić
do ekscesów.
Jednocześnie jak zdołaliśmy się przekonać prokurator zarządził inwigilację świadków celem nie dopuszczenia do porozumienia się.

Zwycięstwo W. K. S-u.

Drużyna Wojskowych, która zeszłej niedzieli pokonała drużynę Białoczarnych w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A. Z prawej strony kierownik sekcji piłki nożnej kapitan Fiszer. Fot. A. Mayer.

Zamach na życie szefa ...tewskiej straży granicznej.

Dwie bomby zdemolowały cały dom.

Ryga, 16. 4. (Od wł. kor.). ...ryjna donoszą o zamachu ...owym, którego ofiarą ...szef ...lewskiej straży granicznej ...ris. Nieujęci sprawcy, ...dopodobnie emigranci li... ...cy rzucili do mieszkania Ziljonisa dwie bomby, które eksplodując zdemolowały
cały dom.
Ziljonis zmarł od odniesionych ran.
Zamachowcy ścigani gradem kul zbiegli i ukryli się podobno na terytorjum Polski.

Odzyskana wolność Głowy Kościoła

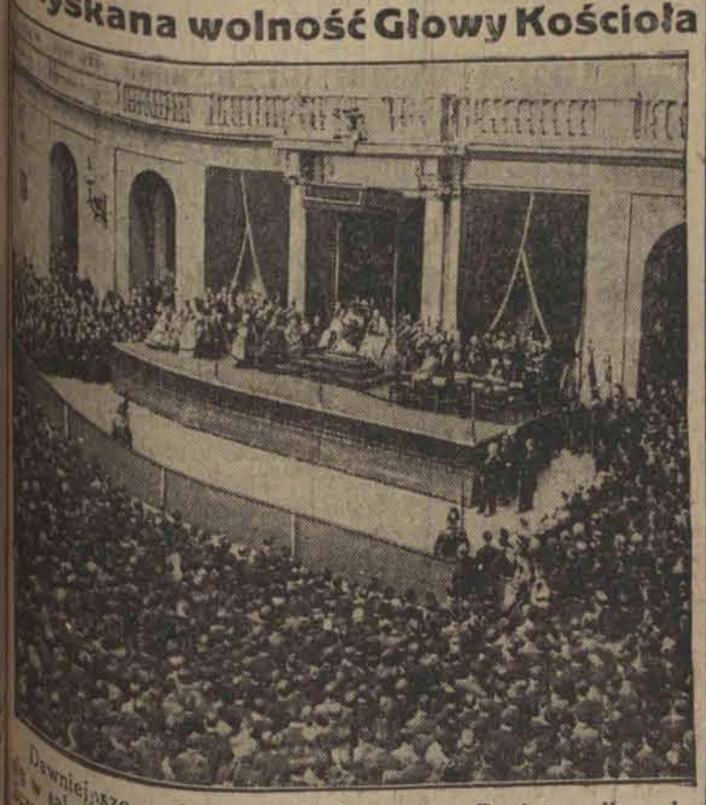

Dawniejsze audjencje, udzielane przez Papieża odbywały ...ę w salach. Po odzyskaniu wolności Ojciec Święty przyjmuje ...zne pielgrzymki na dziedzińcu watykańskim. (h)

Nowa rada zarządu Banku Powszechnego w Łodzi.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Powszechnego przy ulicy Siekiewicza 40 Na zdjęciu ustępujących pięciu członków rady nadzorczej i zarządu wybrano pp. Muszyńskiego, Wasilewskiego, Usieckiego, Hage'go i Szulca.

Minister Boerner obejmie urzędowanie
dopiero za kilka dni.

Warszawa, 16. 4. (Od wł. k.) Nowy minister poczt i telegrafów inżynier Boerner dotychczas urzędowania
nie objął.
Wczoraj odbył on dłuższą konferencję z b. ministrem Miedzińskim ze względu na konieczność załatwienia szeregu spraw w „Polminie".
Minister Boerner zasiądzie w gmachu Ministerstwa Poczt i telegrafów na Placu Wareckim dopiero
za kilka dni.
Pułkownik Matuszewski obejmie kierownictwo Ministerstwa Skarbu w dniu dzisiejszym.

—×—

Ofiara ataków fosgenowych.

Samobójstwo policjanta
w przystępie szału.

Katowice, 16. 4. (Od wł. k.) Starszy posterunkowy policji Piotr Chluba w Michałkowicach
przystępstwie szału
popełnił samobójstwo, strzelając sobie w usta z rewolweru. Chluba służył podczas wojny w armji niemieckiej i brał udział
w atakach fosgenowych
na froncie francuskim. Od tego czasu stale cierpiał na zawroty głowy i rozstrój nerwowy.

—×—

Ciekawy proces w Niemczech.

W miasteczku Itzehoe rozpoczął się proces przeciw 57 włościanom, którzy pobili sekwestratora urzędu skarbowego, mającego zlicytować 2 woły. Na ilustracji: sala z oskarżonymi.

Dr. HELLER
UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz. w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
dla niezamoż. **CENY LECZNIC**

Policja na zebraniu komunistycznem w Łodzi.

Jeden z wywrotowców skoczył z pierwszego piętra na bruk.

5 osób aresztowano.

Łódź, 16 kwietnia. Policja polityczna w związku z nadchodzącem świętem 1 maja roztoczyła baczną opiekę nad

żywiołami wywrotowemi.

Policja polityczna wespół z policją mundurową wkroczyła wczoraj wieczorem do jednego z mieszkań przy ulicy Drewnowskiej 22, gdzie odbywało się poważniejsze

zebranie komunistów

łódzkich. W obszernym pokoju przy stole zawalonym stosami papieru obradowało liczne grono wywrotowców, którzy na widok wkraczającej policji w panicznym popłochu rzucili się do okien, w zamiarze wydostania się na ulicę. Jeden z nich niejaki 24-letni Fryderyk Izrael Hace, zamieszkały przy Alei 1 Maja 35, wyskakując przez okno z wysokości I piętra odniósł szereg poważnych ran głowy, tak, że musiano go przewieźć do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Ogółem policji udało się ująć

5 osobników,

karanych już niejednokrotnie więzieniem za przynależność i działalność wywrotową. Nadto w ręce władz dostała się większa ilość bibuły komunistycznej, ulotek, broszur itp.

Ujętych komunistów osadzono w areszcie przy Urzędzie Śledczym.

Przybysze ze wsi robią konkurencję

łódzkim dozorcom domowym.

Łódź 16 kwietnia. — W dniu wczorajszym w Związku Dozorców Domowych odbyło się zebranie, na którem poruszona została sprawa masowych

zwalniań dozorców

domowych ze służby przez właścicieli nieruchomości i przyjmowanie na ich miejsce ludzi ze wsi.

W wyniku burzliwej dyskusji na ten temat zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani dozorcy domowi, zważywszy, że właściciele nieruchomości masowo wymawiają posady dozorcom domowym bez umotywowania i rozwiązania stosunku umowy najmu, że taki stan rzeczy może przynieść niepożądane skutki, choćby dlatego, że wszystkie lokale wyeksmitowanych są już przez wydalonych domowych — upoważnia rząd do wystąpienia do mo... dalnych czynników w tej sp... wie, gdyż na przyszłość ... dowi dozorcy domowi zostaną pozbawieni pracy i

dachu nad głową

wraz z licznemi rodzinami a miejsce ich przyjmowani b... dozorcy ściągani z okolicznych wsi.

Jednocześnie zebrani upo... żniają radnych swych do p... cia w tej sprawie odpowied... go stanowiska w radzie ... skiej. Magistrat winien za... resować się ta sprawą, gdyż... żeli stan obecny będzie ... wany nadal, to niebawem b... ba będzie wybudować

nowe domy

dla wyeksmitowanych, ... znaleźliby pomieszczenie ... nieni z pracy i pozbawieni ... chu nad głową dozorcy ... wi.

Niezależnie od uchwalenia wyższej rezolucji zebrani ... nowili zająć odpowiednie ... wisko wobec sprowadzania ... zorców domowych z prowi...

A mianowicie postanow... przeprowadzić uchwałę, ... mocą dozorcy domowi b... gli być angażowani tylko za ... średnictwem Związku Zaw... wego Dozorców Domowych.

Dziś wielka premjera!

LUNA

Ostatnie słowo realizacji, gry wystawy i kinotechniki! Natchnione arcydzieło znakomitego E. A. DUPONTA.

„Świat nocy" (Piccadilly)

Potężny dramat współczesny według słynnej powieści A. Bennetta

W roli głównej: genjalna chińska tragiczka ANNA MAY VONG

Głośny na cały świat taniec „Dreszcz Piccadilly" wykona słynna tancerka GILDA GRAY (MARJA MICHALSKA)

Wspaniała ilustracja muzyczna w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Teodora Rydera. Początek przedst. o godz. 4. po poł., w soboty i niedziele o godz. 12 w poł., ostatniego o godz. 10 w. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w soboty i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 zł.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn 43.29.
Nowy Jork 3.92.
Paryż 34.84.
Szwajcarja 171.67.

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych 8.93.

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57.85.
Złoty 57.90.
Dolar 5.17.
Przekaz na Warszawę 8.96.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.87 — 8.88.
Prywatnie dolar w żądan. 8.95
W płaceniu 8.90.
Podaż dostateczna.

Okolice Łodzi

nie chcą należeć do nieuporządkowanego miasta.

Sejmik Powiatowy przeciw wcieleniu gmin podmiejskich.

Gminy podmiejskie, sąsiadujące z Łodzią rozwijają się w tempie bardzo szybkiem. Jeśli przyrost ludności będzie w latach następnych taki sam, jak dotychczas, to nastąpi

podwojenie ilości mieszkańców

w Aleksandrowie za 115 lat, w Konstantynowie w analogicznych warunkach — za 60 lat, w Rudzie Pabjanickiej — w ciągu niespełna 7 lat, w Tuszynie w ciągu 23 lat, w Zgierzu — za 60 lat.

Dowodzi to wielkiej żywotności wspomnianych tu miejskich osiedli, które mają przed sobą świetne

perspektywy rozwoju.

Zwłaszcza Ruda Pabjanicka przeżywa okres świetnego rozkwitu: dzięki sprężystej administracji podnosi się pod każdym względem: kulturalnym, budowlanym, handlowo-przemysłowym. O własnych siłach, bez subsydjów sejmikowych, powstaje to miasto, które w przyszłości niezawodnie przyjmie charakter

miasta - ogrodu

lub przeistoczy się w dzielnicę mieszkaniową dla ludności m. Łodzi. Dziś natomiast wcielać Rudę Pabjanicką do Łodzi byłoby równoznacznem ze sparaliżowaniem tak dobrze zapowiadającej się ewolucji lokalnego samorządu. Poza tem Ruda jest odseparowana od Łodzi

dużym pasem ziemi

o wybitnie agrarnej fizjognomji, przyłączyć Rudę możnaby nie wcześniej, jak dopiero wówczas gdy i te obszary zmienią zasadniczo swój wygląd i charakter.

Abstrahujemy już od fatalnych skutków natury gospodarczej, płynących stąd, że dochody m. Rudy-Pabjanickiej

wchłaniałyby Łódź,

przeznaczając je nie koniecznie na inwestycje, związane z interesami Rudy-Pabjanickiej, z drugiej zaś strony nałożyłaby Łódź nowe ciężary na cele, dla m. Rudy nieaktualne lub zgoła obojętne.

Z innych obszarów, które Łódź pragnie inkorporować, a sąsiadujących z miastem, tylko w Chojnach dadzą się zarówno w konfiguracji ulic, rosnącej ilości warsztatów rzemieślniczych, zakładów handlowych i przemysłowych, coraz bardziej zwartym systemie zabudowy zauważyć pewne

tendencje urbanistyczne.

Lecz i tu przemawiają te same względy wyżej wyłuszczone, za pozostawieniem i tej gminie nadal możności samodzielnego bytu, co nie przeszkadza Łodzi rozciągnąć na te okolice sferę swych wpływów.

Ustawa z dnia 20 lutego 1920 roku przewiduje, że wszelkie zmiany granic miast, a w szczególności wcielenie w obręb miasta nowych gruntów mogą być uskutecznione w drodze rozporządzenia Rady Ministrów

po wysłuchaniu

wniosków zainteresowan. ciał samorządowych. Wniosek zatem Łodzi nie jest dostatecznym: zainteresowane gminy podmiejskie mają prawo przedewszystkiem same lub za pośrednictwem Sejmiku wyrazić swój pogląd na sprawę z prośbą by był przez Ministertwo Spraw Wewnętrznych rozpatrzony, zanim M. S. W. uzna kwestję tę za dojrzałą do wniesienia jej pod decyzję Rady Ministrów.

Otóż zdaniem Sejmiku akcja m. Łodzi w kierunku przyłączenia różnych obszarów z terenu powiatu łódzkiego

jest przedwczesna.

Już w roku 1915 nastąpiło znaczne rozszerzenie granic m. Łodzi kosztem sąsiednich gmin wiejskich jak Radogoszcza, Nowosolnej, Chojen i Brusa, lecz Łódź nie zdążyła się dotychczas na tych terytorjach należycie zagospodarować. Z drugiej strony i powiat łódzki uległ zaledwie przed paru laty bardzo poważnym zmianom swego administracyjnego ustroju i znacznym przesunięciom granic poszczególnych gmin.

W związku zwłaszcza z umiastowieniem pięciu dawnych osad,

znikły trzy gminy

wiejskie: Górki, Nakielnica i Rszew. Nie pora więc ten nowy układ stosunków znów burzyć i niszczyć. Lecz nietylko konieczność

pewnej stabilizacji

domaga się utrzymania status quo. Okolice Łodzi, dalej położone, emancypują się, dając wyniki jak najpomyślniejsze (Ruda-Pabjanicka, Chojny), inne rozwijają się jeszcze pod znakiem kultury rolnej.

Tej naturalnej ewolucji paraliżować nie wolno. Łódź raczej dążyć musi do rozwiązywania swego problemu ekspansji terenowej drogą rozbudowy komunalnej na obszarach sąsiednich gmin w tempie takiem, na jakie mu jego środki finansowe pozwalają i bez naruszania samodzielności innych jednostek administracyjnych. Pożądana zaś

ścisła współpraca

w dziedzinie regulacyjnej, przeważnie przedwczesna, aktualna conajwyżej w gminie Chojny da się osiągnąć już przy racjonalnem stosowaniu ustaw obowiązujących względnie przez stworzenie związku specjalnego dla celów regulacyjnych. W tym kierunku Sejmik Łódzki chętnie podejmie inicjatywę.

Likwidacja korpusu oficerów oświatowych w armji.

Część odejdzie na emeryturę.

Warszawa, 16. 4. (Od wł. k.) W najbliższym czasie nastąpić ma likwidacja korpusu

oficerów oświatowych,

których armja liczy 50. Są to przeważnie wykładowcy w korpusach kadeckich szkołach oficerskich, w biurze historycznem i t. d. Część oficerów oświatowych odejdzie

na emeryturę,

część zaś zatrzymana będzie w charakterze urzędników kontraktowych.

Rozpalona do białości sztaba żelaza

pokaleczyła ciężko robotnika.

Łódź, 16. 4. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w mieszkaniu rodziców przy ulicy Zielonej 48 usiłowała pozbawić się życia, przez

poderżnięcie brzytwą

gardła 21-letnia Wanda Wienk, robotnica. Desperatkę, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

* * *

W domu przy ulicy Aleksandrowskiej 73 spadła ze schodów, odnosząc wstrząs mózgu 4-letnia

Rachela Szwerling,

córka robotnika. Nieszczęśliwą dziewczynkę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Anny-Marji. Stan dziecka groźny.

W mieszkaniu córki przy ulicy Włodzimierskiej 11 otruła się esencją octową 80-letnia

Marjanna Denkowska,

wdowa.

Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłókaniu żołądka przewiózł sędziwą desperatkę do szpitala miejskiego św. Józefa.

Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

* * *

W fabryce Johna przy ulicy Piotrkowskiej 217 został poparzony rozżarzonym żelazem 21-letni

Wiktor Gabara,

robotnik, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 49. Gabara odniósł szereg ran głowy. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Do akt 708 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego ... rewiru w Łodzi, Stefan Gór... mieszkały w Łodzi przy ul. ... wicza 9, na zasadzie art. ... Post. Cyw. ogłasza, że w dniu ... kwietnia 1929 r. od godziny ... w Łodzi przy ulicy Południowej ... odbędzie się sprzedaż przez ... cje ruchomości, należących do ... „Matys Abramson", składających się z ... 2-ch maszyn do mielenia ... 1 do mieszania czekolady, ... lektrycznego i innych, oceni... sumę 1110 złotych.

Łódź, dnia 3 kwietnia 1929 r.

Do akt Nr. 707 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik S. Grodzkiego ... w Łodzi Stefan Górski, zam. ... dzi, przy ul. Sienkiewicza 9, ... dzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ... sza, że w dniu 23 kwietnia 1929 ... od godziny 10 rano w Łodzi ... Południowej pod nr. 28 odbędzie ... sprzedaż przez licytację ruchomości ... należących do firmy „Matys Abram... son", składających się z ... 2-ch stołów obitych blachą ... nych na sumę 800 zł.

Łódź, dnia 3 kwietnia 1929 r.

Komornik Stefan Gór...

POKÓJ Z KUCHNIĄ z wygod... pię w starym domu. Zgłoszenia ... foniczne 66 - 11.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W Genewie rozpoczęły się obrady VI. sesji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

(—) Wczoraj odbyło się na Zamku zaprzysiężenie członków nowego gabinetu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Po zaprzysiężeniu ministrowie objęli urzędowanie:

Zaprzysiężenia min. spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego dokonał p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie premjera Świtalskiego w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

O godzinie 15.30 w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem prezesa rady ministrów dr. Świtalskiego odbyło się posiedzenie Rady G... netowej.

W posiedzeniu tem ... również udział p. marsz... Piłsudski.

O godz. 5-ej po poł... członkowie rządu pożegn... z b. premjerem Bartlem, ... dzinie 6-ej odbyła się kon... cja premjera Świtalskiego ... premjerem Bartlem.

(—) Wczoraj po upływ... letniej kadencji przestał ... funkcje prezes Banku Pol... go p. Stanisław Kar... Funkcje prezesa objął wi... zes dr. Młynarski.

(—) We Lwowie zmarł ... żywszy lat 88 dawny ... wileński, wywieziony w ... 1885 przez Moskali, później ... tularny arcybiskup ks. ... niewiecki.

—x—

Napad na dwóch kmiotków

na ulicy Zgierskiej.

Łódź, 16. 4. Ubiegłej nocy przed domem przy ulicy Zgierskiej 138 na przechodzących

Franciszka Frontczaka,

mieszkańca Starej Wsi, gminy Radogoszcz i Zygmunta Bibela (ulica Szneja 7) napadło kilku nieznanych osobników, którzy pokłuli obu nożami, a następnie zbiegli w niewiadomym kierunku.

Do leżących w kałużach krwi mężczyzn zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Bibela Zygmunta, (kilka głębokich ran klatki piersiowej) do szpitala św. Józefa, zaś lżej rannego Franciszka do domu.

Stan Bibela bardzo ... Napadu dokonano na tle ... chunków osobistych.

Policja zatrzymała ... osobników podejrzanych ... dział w bójce.

—x—

„ZACHĘTA" ZGIERSKA 26

Od wtorku 16 kwietnia i dni następnych. Podwójny program:

1) Spadek Sami Weinsteina Arcykomiczne perypetje rodziny żydowskiej

2) Spowiedź 16-letniej Wstrząsający dramat życiowo-erotyczny

W rolach gł.: Max Davidson i Rosa Rosanowa Następny program: „Dzieci żydowskiej ulicy"

Początek od g. 4.30, w soboty i święta o 12 w poł., na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

APOLLO Konstantynowska 16

Dziś rewelacyjna premjera!

Orkiestra symfoniczna pod kier. C. KANTORA.

Wielkie arcydzieło z „Gruby Wielkich Gwiazd Ekranu"

OJCZE...!

Potężny dramat serca mężczyzny, starganego przez lekkomyślne kobiety

W rolach głównych:

H. B. Warner genjalny tragik niezapomniany odtwórca roli Chrystusa w filmie „Król Królów"

Imogena Robertson, Louis Wolherm, Anna Q. Nilsson i Nils Asther.

Dr. M. GLAZE... Zielona nr. 6, tel. 45-... Choroby skórne i weneryczne ... Przyjmuje 12—2 i 7½—8½

Upieczone krokodyle.

Niezwykły wypadek w cyrku.

...cowość Limoges była ...ach wielkanocnych wi... wypadku tak niezwy...kiego prawdopodobie...owały jeszcze kroniki ...ów, a przynajmniej ...ów... europejskich. Do ...ości tej mianowicie ...cyrk wędrowny, z pro... którego najciekaw...numerem" był

występ fakira

...ta: fakir hipnotyzo...ączach zdumionej publi...5 krokodylów; straszy...ury pod działaniem si...wzroku stawały się ła...ak baranki, traciły wła...ście stalowych szczę...ach i ogonie i wresz...ały.

...zględu na chłody, pa...we Francji, trzymano ...nikowe zwierzęta w ...ach w kształcie ...specjalnie ogrzewa...Obsługa zwierzyńca ...dnia zaniedbała swo...iązków. W piecu, ...ym klatki, napalo...następnie pozostawio...

...ień bez dozoru.

...rozpalił się do czerwo... temperatura w klat...ła się tak wysoka, że ...owe bestje, nie mając ...uratowania się z ...prostu się upiekły.

...dziel cyrku oblicza ...raty na sumę wysoką, ...bo sięgającą 40.000 franków. Jeśli się jednak zważy, z jakiemi trudnościami związane jest zarówno „polowanie" na zwierzęta afrykańskie, jak i sprowadzanie ich do Europy, kwota nie wyda nam się za wielka.

—×—

WSPANIAŁE WŁOSY POWODEM WIELKIEJ MIŁOŚCI.

Trup w fotelu fryzjerskim.

Gdy piękna, młoda kobieta, Adela Rost weszła w Kolonji do salonu fryzjerskiego, aby kazać sobie

ściąć włosy.

nie mógł nikt się spodziewać, że wyniosą ją z lokalu jako skrwawionego trupa. Fryzjer przyjął klientkę z uprzejmym uśmiechem, zapewnił ją, że modne uczesanie bardzo jej będzie odpowiadać i zabrał się do roboty. Jak to zwykle bywa, starał się czas skrócić zabawianiem pacjentki rozmową.

Lecz Adela Rost nie słuchała słów fryzjera. Myśli jej zajmowały się czem innem. Wizyta u fryzjera miała dla niej donioślejsze znaczenie, niżby się tego można było spodziewać.— Oto bowiem kobieta ta powzięła zamiar ścięcia swoich włosów, aby zaznaczyć, że zrywa ze swem życiem i

rozpocznie nowe!

Pierwszy kompliment, który wypowiedział jej Jerzy Rost, odnosił się do jej pięknych włosów. W ten sposób rozpoczął młody szofer znajomość z piękna dziewczyną, która później poślubił. A także później w czasie miesięcy miodowych młody małżonek ustawicznie wygłaszał hymny pochwalne na cześć owych wspaniałych włosów.— Często mawiał, że owe włosy są najsilniejszym węzłem, łączącym go z żoną.

Niebawem na promiennem niebie idylli małżeńskiej zaczęły się gromadzić coraz czarniejsze chmury, które doprowadziły wreszcie do

zerwania.

Jerzy Rost okazał się bowiem człowiekiem brutalnym i ordynarnym. Doszło do rozwodu...

I oto Adela siedziała u fryzjera, poświęcając jego nożycom te właśnie włosy, które tak podobały się jej mężowi. Nie spodziewała się, że mąż od pewnego czasu śledzi ją i że właśnie tego dnia również za nią podąży. Wszedł on właśnie do fryzjera. Usiadł cicho w kąciku, nie zwracając na siebie uwagi nikogo. Nagle skoczył, rzucił się

na biedną kobietę

i zadał jej nożem szereg śmiertelnych ciosów.

Mordercę aresztowano. Wyznał podczas śledztwa, że oddawna nosił się z zamiarem zabicia żony. Ciągle jednak odkładał spełnienie tego zamiaru w nadziei, że dojdzie jeszcze do porozumienia. Ale gdy ujrzał, że żona każe sobie ściąć włosy, zrozumiał że wszystko skończone!

Tragiczny przełom w duszy lekarki.

Nieszczęśliwa kobieta padła ofiarą swego zawodu.

Rozegrała się w Londynie niezwykła tragedja, której bohaterkami są dwie siostry Karolina i Barbara Brandley, obie

z zawodu lekarki.

Oto bliższe szczegóły tej afery, która wywołała niezmiernie żywe zainteresowanie, gdyż obie siostry znane były dobrze w Londynie i odgrywały wybitną rolę w tutejszem życiu towarzyskiem.

28-letnia Karolina i 30-letnia Barbara są córkami miejscowego przemysłowca. Po ukończeniu studjów średnich obie zapisały się równocześnie na medycynę, gdyż Barbara straciła wskutek choroby dwa lata i była w studjach na równi z młodszą siostrą. Siostry w tym samym czasie uzyskały dyplom doktorski i niebawem obie zostały lekarkami w miejscowem sanatorjum, przeznaczonem dla rozmaitych morfinistów, kokainistów i innych nałogowców.

Niebawem w duszy Barbary zaszedł

tragiczny przełom.

Oto stykając się ustawicznie z narkotykami, zainteresowała się niemi i z początku dla żartu, a później z coraz to bardziej rosnącą namiętnością poczęła zażywać morfiny.

Siostra jej zrazu nic nie zauważyła, ale wreszcie zorjentowała się w sytuacji, urządziła Barbarze awanturę i wymogła od niej przyrzeczenie, że zaprzestanie się morfinizować.

Ale pewnego dnia Karolina wszedłszy do laboratorjum sanatoryjnego, spostrzegła, iż siostra jej właśnie przed chwilą odłożyła strzykawkę, przy pomocy której doprowadziła do żył swoich truciznę, bez której już żyć nie mogła. Między siostrami doszło do gwałtownej sprzeczki, w której toku rozdrażniona Barbara chwyciła szklaną butelkę i uderzyła tak silnie młodszą siostrę w głowę, że Karolina padła

bez przytomności,

a w kilka dni później umarła.

Nieszczęśliwa ofiara morfiny stanie niebawem przed sądem, aby odpowiedzieć za swój potworny czyn, którego niewątpliwie z całego serca żałuje.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobiety lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

DOKTÓR
...ef Lubicz
ORTOPEDA.
...chorób kośći, stawów i ...kręgosłupa i kończyn ...rowania wszelkich apara... ortopedycznych.
...el. 41-46 Przyjm. od 5-7

Koncesjonowane
Kursy Kierowców Samochodowych
W. Woyna i S. Sieprawski
Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.
Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu.
Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9—20.
Orzeczenie techniczne. — — — Porady fachowe.

Dr. med.
Niewiażski
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8, w niedziele i święta od 9—1.
Panie od 4—5.

Ceny i rodzaje biletów wstępu na P. W. K.

Ulgi dla wycieczek i liczniejszych rodzin.

Uregulowano już kwestję cen i rodzajów kart wejściowych na PWK.

Bilety będą zasadniczo dwojakiego rodzaju: jednorazowe i wielorazowe. Poza tem przewiduje się bilety ulgowe.

Bilet jednorazowy, zwykły uprawniający do jednorazowego wstępu na teren wystawy kosztować

będzie 4 złote.

Stempel na bilecie oznacza dzień, w którym bilet uprawnia do wstępu na PWK.

Ceny biletów wielorazowych ustalono w ten sposób, że bloczek obejmujący 7 biletów ważnych na 7 dni kosztować będzie 15 zł., legitymacja miesięczna (z fotografją) — 20 zł., legitymacja stała (na czas trwania PWK.) — 50 zł.. Cena każdej dalszej legitymacji dla członków rodzin wynosi 40 zł. Bilety ulgowe uprawniające do jednorazowego wstępu, przyznaje się rodzinom, składającym się conajmniej z 5 osób (opłata wynosi 2 zł. od osoby), studentom, szeregowym, podoficerom, robotnikom, służbie (od osoby 2 zł.), uczestnikom zgłoszonych wycieczek studenckich, szkolnych, robotniczych i wojskowych (szeregowcy i podoficerowie), składającym się z więcej niż 50 osób, a zwiedzającym wystawę w czasie uprzednio uzgodnionym z dyrekcją PWK. (od osoby 1 zł.). dzieciom poniżej lat 14-tu w towarzystwie rodziców lub przełożonych (po 1 zł.), dzieciom biorącym udział w wycieczkach szkolnych (za bilety zakupione zgóry na trzyrazowe wejście: 2 zł.).

Bilet wstępu na wystawę po godz. 6-tej kosztuje 0.50 zł.. Dzieciom w towarzystwie rodziców lub przełożonych po g. 6-tej (0.30 zł.).

Dzieci poniżej lat 5-ciu w towarzystwie rodziców lub przełożonych nie opłacają wstępu.

Osobne wstępne pobiera się za wejście do Pawilonu Łowiectwa, Pałacu sztuki i Palmiarni (po 1 zł., młodzież 0.50 zł.).

Posiadanie legitymacji stałej uwalnia od uiszczenia wymienionych opłat podatkowych.

Dyrekcja PWK. zastrzega sobie prawo poczynienia wszelkiego rodzaju zmian w powyższym regulaminie.

—×—

Dajcie jej krzyż do ręki!...

Wybuch przesądnej ciemnoty.

Koło miasta Niort we Francji sąsiadowały ze sobą i żyły w przyjaźni

dwie rodziny.

W rodzinie M. niedawno zachorował mąż jednej z córek, a naturalnie rodzina G. interesowała się jego stanem.

Rodzina M., bardzo przesądna i oddająca się praktykom spirytystycznym, zwróciła się do jasnowidzącej, a ta dała następującą odpowiedź:

— Pewna kobieta przyjdzie do was i zapyta o zdrowie chorego. Dajcie jej

krzyż do ręki

i każcie przysiąc, że zdejmie czary, które rzuciła na niego. Jeżeli nie zechce, bijcie ją, aż zmięknie.

Nie wiedząc nic o tem, pani G. zjawiła się w rodzinie M. ze zwykłem zapytaniem o chorego zięcia, na co żona jego wcisnęła jej gwałtem krzyż w rękę i kazała wykonać wymówioną przysięgę.

Nie zrozumiawszy nic a nic z dziwnego żądania, pani G. odmówiła, a w odpowiedzi cała rodzina M. rzuciła się na nią. Krzyki bitej i szarpanej usłyszał przechodzący właśnie koło domu jej syn, wezwał ojca, ale obaj zastali drzwi i okna u państwa M. zamknięte szczelnie, a tylko z poza nich dolatywały odgłosy

dalszej egzekucji

nad rzekomą czarownicą.

Zawezwano więc żandarmerję, która znalazła dom już otwarty, a całą rodzinę zgromadzoną na klęczkach dokoła stołu, który rzekomo wypukiwał odpowiedzi duchów co trzeba zrobić z oporną panią G.

Naturalnie przyjaźń dwóch rodzin zakończy się procesem karnym w sądzie.

Dr. med. H. LUBICZ
ulica Cegielniana 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8, od 5 — 7.

Wiek rozwodów.

— Skąd pani ma tyle krążków na rączce?
— Od każdego z moich mężów.

...ES DE GACHONS.

...ty matrymonjalne.

—×—

...dotychczas Jan de Mar...rze kierował nawą swe... jego karjera adwokac...rowiadała się świetnie. ...ało mu tylko ogniska do ..., A chciał je mieć pew..., dostosowane do swej ...ci oraz pociągającej po ...ności.

...ał tedy bywać na zaba...alach, na które mało u...ał dotychczas.

...miał zresztą, że trzeba ...em czasu, gdyż, mimo ...e czarne i delikatnie u... faworyty, starą modą ...w gmachu sądu nawet, ...Marcille, nie należał w ...rzeczy do ludzi o pojęciach ...wiecznych.

...jednak... leż to razy wra...ony i zdecydowany ...pozostać wiernym ka...ideału stanowi, poświęca...swej adwokaturze niepo...

Pewnej nocy wszakże zrobił nagle wybór.

Pani jego serca miała Paulina na imię. Paulina Delin-Ley, córka radcy stanu przy ministerstwie skarbu — co stanowiło bądź co bądź dość pewną gwarancję — była blondyną wysokiego wzrostu, istne zjszczenie sennych marzeń wysmukłego Jana. Ale zbyt była piękną!

To „ale" niczem mucha uprzykrzona, wirowała wokoło zdecydowanego na śmiały krok matrymonjalny pana Jana de Marcille.

Dał się przedstawić pani Delindey. Spodobał się i został zaproszony na domową herbatę. Tam dopiero cała serja wątpliwości zwaliła mu się na głowę. Okazało się bowiem, że panna Paulina miała siostrę, która nie mając pretensji do uchodzenia za piękność, nie była jednak brzydką. „Ale" nieco mniej wybujała od siostry, Djonizja nosiła olbrzymie okulary w oprawie rogowej; „ale" zbyt poważnego usposobienia, uczęszczała na studja w Sorbonie; „ale" nie cierpiała tańców; „ale" miała za to z pewnością — tak Jan obliczał — świetne dane na zrównoważoną, dobrą gospodynię.

Nowy krąg „ale" zacisnął się obręczą w około zbitego z tropu poszukiwacza kapłanki domowego ogniska. Nazajutrz z rana, zbudziwszy się w swej kawalerce, Jan rozumował w ten mniej więcej sposób:

— Delindeyowie, mimo pretensji do miana ludzi współczesnych, nie wydadzą zamąż Pauliny przed starszą Djonizją, zgodnie z tradycją. Musiałbym przeto czekać. Ze wszystkich punktów widzenia zatem lepiej jest, bym się ożenił z Djonizją. Kocha książki, czyli życie domowe i inteligentne, ciche szczęście"...

Dowodził tak samemu sobie, wbrew serdecznej skłonności, którą czuł dla uroczo wdzięcznej, lecz nazbyt światowej Pauliny.

W tydzień potem, kiedy idąc za głosem rozsądku, prawie że zdecydowany był prosić państwa Deleyów o rękę Djonizji, dowiedział się, że pomimo swych okularów z żółwiny, poważnego wyrazu twarzy i ruchów panny dojrzałej, Djonizja była o całe dwa lata młodsza od Pauliny. Jan zbudował hipotezy swe na piasku i oto jego „wyrozumowany" zamek runął nagle... Jeżeli Delindeyowie mają cześć dla tradycyjnych zwyczajów, wypadłoby mu czekać z poślubieniem Djonizji na wyfrunięcie Pauliny z rodzinnego gniazda.

Pewnego wieczoru, siedząc u siebie w mieszkaniu pociemku, ujrzał nagle na ścianie film, ilustrujący jego przyszłe życie: Oto powraca z sądu w porze obiadowej; otwiera drzwi bez hałasu, wdycha woń ulubionej jarzyny, zmieszaną z zapachem aromatycznej pieczeni; pani domu jest w kuchni; wydaje ostatnie zarządzenia służącej, zaglądając wzrokiem znawczyni do garnków w myśl przysłowia: „oko pańskie konia tuczy". Za chwilę zmiana dekoracji i oczom Jana jawi się inny obrazek: kącik przy kominku; on, z filiżanką czarnej kawy w ręku słucha wierszy Samaina, które mu żona czyta. Żoną jego jest Djonizja. Tak; poznaje ją; nie nosi okularów wprawdzie, ale to ona napewno; trochę ładniejsza z promiennym uśmiechem na twarzy: małżeństwo robi czasami także cuda.

Jan de Marcille ma jednem słowem ekran optymistyczny i pod jego wrażeniem idzie nazajutrz na proszony obiad do państwa Delindeyów. Paulinę, elegancką i czarującą jak zawsze ma po prawej swej stronie, Djonizję zaś ze swemi nieodłącznemi okularami i poważnym wyrazem twarzy po lewej.

Pod wpływem wczorajszej swojej „wizji", najgłębiej przekonany, że Djonizja przyłożyła ręki do przygotowania obiadu, zwraca się do niej z następujące mi słowami:

— Te oberżyny z sardelami są po mistrzowsku przyrządzone, znam się na tem...

— Pan jest smakoszem?.. — przerywa mu Djonizja.

— Staram się... Nie jest że to pewnym rodzajem wdzięczności za... Kuchnia zresztą...

— O! Jeśli pan zamierza mówić o kuchni, proszę się zwrócić do mojej siostry. Ja nienawidzę rondli!

Jan spojrzał na Paulinę tak zdumionym wzrokiem, że panienka parsknęła śmiechem.

— Pani... pani, panno Paulino, lubi kuchnię?.. — pyta z niedowierzaniem w głosie.

— Przepadam za nią — odpowiedziało dziewczę z zapałem, — jak również za starannem nakryciem do stołu.

— Pani zwodzi ludzi zatem, panno Paulino!

— Bynajmniej. Lubię zarówno taniec i ładne suknie, jak i poezje, których Djonizja nie znosi, co mi nie przeszkadza zaglądać z upodobaniem do prozaicznej kuchni kiedy służąca ogień w niej rozpali.

Jan przypomniał sobie w porę, że jego żona na ekranie, nie miała okularów, mógł więc, nie mijając się z prawdą, opowiedzieć Paulince półszeptem, z drżeniem miłości i wyrzutów sumienia w głosie, swoją wczorajszą wizję.

Tłum. Jotsaw.

—×—

Na widok Jasnej
KUPCOWI POCIEMNIAŁO W OCZACH.
Zamach samobójczy w hotelu.

Z Sosnowca donoszą:

Onegdaj o godzinie 9 wieczorem do jednego z hoteli w Sosnowcu wpadł silnie zdenerwowany młodzieniec i zażądał pokoju.

I przejmy portjer wyznaczył gościowi pokój nr. 14.

Wszedłszy do pokoju młodzian siadł przy stole i zaczął

pisać list.

Po chwili portjer zapukał i rzekł do nieznajomego:

— Może pan pozwoli dokument osobisty.

— Za chwilę — odpowiedział młodzieniec — tylko skończę list.

Portjer wyszedł.

Nie upłynęło pięciu minut, gdy w pokoju huknął strzał.

Po otwarciu drzwi oczom wchodzących przedstawił się straszny widok.

Na podłodze leżał desperat, trzymając w jednej ręce kurczowo

zaciśnięty rewolwer,

a drugą przyciskał ranę w piersi.

Natychmiast wezwano lekarza, który stwierdził postrzał w prawą pierś i polecił rannego przewieźć do szpitala żydowskiego.

Desperatem okazał się Uryn Wolf Wajnblum, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Chłodnej nr. 4.

Pozostawiony przez niego list całkowicie wyjaśnia sytuację.

W liście tym Wajnblum zaznacza, że postanawia

umrzeć z miłości.

Od dłuższego już bowiem czasu kocha się bez wzajemności w mieszkańce Sosnowca, pięknej pannie Reginie Jasnej.

Nieczuła na wdzięki swego adoratora, płocha panna Regina doprowadziła go do ostateczności i w dniu onegdajszym p. Uryn postanowił w ostateczności skończyć z sobą.

W chwili jednak najwyższego zdenerwowania p. Uryn, mierząc w serce, trafił zamiast w lewą w prawą pierś.

Trudno — człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi.

Królewskie apartamenty obłąkanego.
Tajemnica kamieniołomów.

Dobrze jest gdy komu z nas uśmiechnie się kapryśny los i nie potrzebujemy pchać przed sobą ciężkiej taczki życia.

Dwudziesto-pięcio letni Arkadjusz Fomenko mieszkaniec kolonji Nowosiółki pow. chełmskiego był dziwnie tragiczną postacią.

Niewiadomo czy sprzeczki z rodziną przyprawiły go o utratę

władz umysłowych,

czy też beznadziejny nałóg alkoholika był wynikiem tych niesnasek i choroby umysłowej.

Dość, że jedynem miejscem gdzie znajdował ukojenie były dzikie bezludne kamieniołomy. Tam zatopiony w swych bezmyślnych rojeniach przepadał przez długie dni i dopiero wycieńczony głodem wracał na krótko do znienawidzonej przez siebie rodziny. Później znów pędzony niepohamowaną siłą biegł do kamieniołomów uporczywie twierdząc, że kryją się w nich dla niego tylko widzialne

królewskie apartamenty.

Nadeszła zima. Andromedy" pokryły się grubą warstwą śniegu Cisza niewzruszona legła kamieniołomy. Ślad za obłąkanym zaginął.

Ciotka jego Marja Mroczowa wszczęła poszukiwania a znając chorobliwe usposobienie swego bratanka kierowała je wciąż bezowocnie w kamieniołomów.

Dni mijały, aż wreszcie wiłź odkryła zagadkę zaginionego nieszczęśliwca.

Z pod pokrywy topniejącego śniegu wydobyto zwłoki dace już w stanie rozkładu.

Wyczerpany głodem Fomenko zmarł.

—x—

KRATECZKI.

Śnieg w kieszeni naczelnika.
Bez kary nie byłoby miary.

Wiosna, proszę państwa, wiosna! Słoneczko świeci i ogrzewa lodowate duszyczki łodzian, woda w rynsztokach radośnie się zagrzewa, żoneczki czule uśmiechają się do „mężusiów"— kup mi, kotku, wiosenny kapelusik, kotusiu — pantofelki mam już niemożliwe, skarbie — płaszczyk bardzo mi jest potrzebny, słowem — wiosna, panowie i panie, wiosna zrobiła siedmiomilowy krok.

Zazielenią się drzewka, zazielenieją płatnicy podatków, gdy dostaną nowe, wiosenne nakazy za dochodowy, majątkowy, pogrzebowy, lokalowy, stagnacyjny, upałowy, protestowy i kanalizacyjny, właściciele domów łódzkich smętne zrobią miny i nieruchomości i tak nie odświeżą, bo było przesilenie i Składkowski tak prędko do Łodzi nie przyjedzie, kurz zacznie osiadać na naszych twarzach, a dozorcy nie będą polewali ulic, żeby woda została na zimę.

Dozorcy... Tak o dozorcach dziś będziemy pisali i z uśmiechem wspominać chcemy minioną szczęśliwie zimę i zwały śniegu, którego już się nie boimy, z którego możemy się śmiać i szydzić aż do następnej zimy.

Dla kontrastu więc poczęstuję dzisiaj państwa porcją śniegu.

Zima ubiegła przeszła pod znakiem braku wody, zwałów śniegu i protokułów policyjnych. Dozorcy nie mogli sobie poradzić ze śniegiem, to też zajmował on, zwłaszcza na krańcach miasta całe uliczki i podwórza, właściciele bowiem pomniejszych nieruchomości nie chcieli wywozić śniegu, co kosztuje w myśl zasady, że słońce samo swoje zrobi. Policja jednak czuje do słońca sentyment i chciała mu zaoszczędzić roboty.

STARY DOZORCA.

Dozorcą domu przy ulicy Stary Rynek nr. 2 jest starszy już człek, Józef Kurcburg. Nie mógł on sobie sam dać rady ze śniegiem, gdyż co trochę uprzątnął, spadło dziesięć razy więcej. — Żona nie pomagała, jako że był wdowiec, a nie żenił się już, bo wiedział, że wdowiec, który się żeni, nie wart jest, żeby mu pierwsza żona umarła.

Leżał sobie tedy śnieżek na owym Starym Rynku, leżałby aż do dzisiaj, pókiby go coraz silniejsze słoneczko nie stopiło, gdyby nie posterunkowy policji Józef Skowronek, który zwrócił dozorcy uwagę na panujący nieporządek i zażądał natychmiastowego uprzątnięcia śniegu.

— A gdzie go uprzątnę?

— To już mnie nie obchodzi.

— To niechta pan naczelnik schowa se ten śnieg do kieszeni!

Tu Kurcberga porwała pasja i jeszcze coś tam wymyślał, słowem wywołał zbiegowisko uliczne, zakłócił spokój publiczny itp. przestępstwa. Spisano mu odpowiedni protokuł, a w dniu wczorajszym stanął nasz Józef Kurcburg przed Sądem Grodzkim przed obliczem sędziego Wojciechowskiego.

— Ile zarabia — pyta sędzia.

— 10 złotków.

— A jak pójdziecie od kozy, kto będzie zamiatał?

— A nikt, bo żony nie mam, pomarła, najstarsza córka ma 17 lat i musi pilnować małych.

— A wódkę pijecie?

— E, za te dziesięć złotków? Nawet na „jednego" nie starczy.

— Świadkowie jednak zeznali, że często gęsto bywa Kurcburg podchmielony, wobec czego sędzia Wojciechowski skazał go na 20 zł. grzywny, względnie trzy dni aresztu.

Jednocześnie świadek Bożyk za niestawienie się na sprawę ukarany został również grzywną w wysokości 20 złotych.

Jerzy Krzecki.

—x—

Psia rodzinka.

Z potomstwem na słońcu

Zanim kupisz towar zagraniczny obejrzyj towar krajowy!

TEATR MIEJSKI.

„NIESPODZIANKA"

Prawdziwe zdarzenie w trzech aktach H. Roztworowskiego.

—x—

Temat zaczerpnięty z życia daje większą grozę, niżby wywołać ją mogła fantazja autora. To też „Niespodzianka" wzrusza swą

prawdziwą grozą,

prawdziwi żywi ludzie przeżywają swoje tragedje, na scenie niema nic sztucznego, papierowego. „Niespodzianka" jest tak tragiczną niespodzianką, jaką uczynić ją mogło tylko życie.

Rostworowski sztukę swoją osnuł na tle prawdziwego zdarzenia. Wiejska zagroda, a w niej bieda i nędza, ojciec pijak, matka, która kradnie kury dla ukochanego synka, żeby mógł przetrzymać trudy edukacji i córka, ledwie dorastająca. A gdzieś, za morzami, za górami żyje syn — Jantek, który posyłał rodzicom „duliary" i który od roku nie daje już o sobie znaku życia. Źle mu się powodzi, czy umarł?

Gdy bieda już piszczy, w czasie nieobecności rodziców przychodzi do chaty jakiś cudzoziemiec, który daje córce z litości 5 dolarów. Utrudzony jest, opiera tedy głowę na stole i zasypia. Przychodzą starzy i dowiadują się o tajemniczym gościu. W kieszeni i walizie znajdują dolary, moc dolarów. Ogarnia ich szał. Stary chłop idzie po worki do pobliskiej karczmy, by trupa w nich umieścić, on bowiem ma zamordować gościa. W karczmie dowiaduje się, że ów gość, to jest ich syn, który chciał rodzicom zrobić niespodziankę.

Pędzi stary co sił do domu, ale przybywa zapóźno. Żona już się „załatwiła" z bogatym cudzoziemcem, już rozdzieliła

15 tysięcy dolarów

na odpowiednie części. Oboje postradali rozum.

Taka jest mniej więcej konkretna treść „Niespodzianki". Rostworowski, który w literaturze scenicznej posiada już swoje imię, napisał „Niespodziankę" z prawdziwym rzetelnym talentem. Sztuka, mimo niektórych nostronnej akcji, mimo niektórych zy, jaką roztacza, mimo szerszej intrygi, trzyma ciągłem napięciu nerwowem dzie o słabszych nerwach ji, a ci o silniejszych mrożą oczach.

„Niespodzianka" jest nym cennym dorobkiem szej literaturze scenicznej. Prawdziwy, mocny talent rzył z „Niespodzianki" które długie lata stanowić będzie filar repertuarów polskich.

„Niespodzianka" koncertem gry znakomitej ry p. Ireny Horeckiej i Sochy. Sztuka jest tego że efekt swój wywrzeszko przy takiej grze, ale Horecka i Socha pokazali botę. P. Horecka wydobyła talent jej stale się rozwijał kroczy naprzód pewnie i dowanie. Jej interpretacja ki była przemyślana drobniejszych szczegółów. Każdy ruch, każde słowo opracowane i ugruntowane dokładnej znajomości psychologji chłopki, która, jak ten czy o dobrobyt i

szczęście swej rodziny.

Socha stworzył niezapomniany typ starego chłopa, idący wprost po mistrzowsku ny w charakteryzacji głosu słychanie opanowany w chach i gestach, mocny w momentach, które przejmują widownię grozą, dał nam raz potężnego talentu.

Socha i Horecka stworzyli „Niespodzianki" arcydzieło, rego obejrzenie jest obowiązkiem każdego łodzianina.

Niestety nie dorównał wysokiego poziomu gry Horeckiej i Sochy p. Kondry był zupełnie nieporadny w ruchach i w głosie. Ale nie jego to wina, a reżysera, który rolę tę mu powierzył.

Na wysokości zadania stanęli pp. Niemirżanka i Fr. Reżyserja p. Wiercińskiego za wspomnianym wyżej spatrzeniem, bardzo starannie pomysłowa.

—x—

Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Konstantynowska Nr. 6

Droga śmierci dla cyklistów
Dwa dziwne wypadki.

Z Torunia donoszą:

Przed kilku dniami wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek, który żywo poruszył mieszkańców.

Niejaki Kazimierz Szumny udał się

na rowerze

do pobliskiej wioski prosić swych teściów na chrzciny. Jadąc zpowrotem, na drodze między Zychlewem a Krobią zmarł nagle na udar serca.

Śmierć nieszczęśliwego Szumnego jest tem żywiej komentowana, iż jest to już drugi podobny wypadek, który wydarzył się również w tem samem miejscu, t. j. na drodze z Zychlewa do Krobi.

—x—

Riccardo Balsamo - Crivelli, 14)

WESOŁA KOMPANJA.

Autoryzowany przekład z włoskiego dokonany przez Elestę.

—x—

— Nie byłeś ślepy, gdy ją brałeś — odparła Cunizza.

— Byłem ślepy, właśnie, że byłem ślepy, ciociu: dobrze to powiedziałaś.

— Ciocia Cunizza wstała: nie chciała już nic słyszeć i kazała mu iść precz; gdy powrócił do żony, ta rzekła:

— Kosztowności trzeba uważać za stracone, ale ciotka nie powinna się już więcej złościć.

— A właśnie, że się złości — odparł Kalikst

— Trzeba ją uspokoić, Kalikście, a równowartość biżuterji, wymanimy jej mało pomału.

— Teraz — rzekł Kalikst — Adolf pilnuje się i zamyka wszystko do żelaznej szafy.

Rozdział XVIII.

Tymczasem papa Alfred przybył do Florencji i zastał tam list od pana Nicola.

List był pilny i długi i zawierał obfite wiadomości o Esterce, która po upływie kilku pierwszych miesięcy poczęła zaniedbywać swą pracę, potem przestała zupełnie przychodzić do biura, a wkońcu dostała się w złe towarzystwo.

Teraz była śmiertelnie chora, gdyż dzbanek nosi wodę tak długo, dopóki mu się ucho nie urwie. Leży w szpitalu, a kochanek ją opuścił.

Alfred roześmiał się szyderczo, wziął list i zaopatrzywszy go w dwa słowa własnego komentarza, posłał Cunizzy; ta przeczytała list i rzekła do obecnego przy tem Roberta:

— Zobacz-no, co pisze twój ojciec.

— Ciociu — zawołał Robert — trzeba pojechać do Neapolu, lub przynajmniej wysłać pieniądze dla tej nieszczęsnej.

— Tak — szydziła ciotka — widzisz, jak nas ssą z wszystkich stron.

— Ciociu — mówił Robert — nie bądź niedobrą.

— Wiesz co? — odparła ciocia — poślij ze swoich.

— Gdybym je miał!

— Mnie śmiesz to powiedzieć — zawołała ciotka — gdzie podziewasz tyle pieniędzy? —I potrzasnęła nim w napadzie zazdrości. — Chcę wiedzieć.

— Jeśli mi przysięgniesz... powiem ci — rzekł Robert, śmiejąc się.

— Komu je dałeś? — nalegała Cunizza.

— Clorindzie, ale nie mów nikomu.

— Clorindzie, czy Kalikstowi?

— Clorindzie, żal mi jej było, ale nie mów nikomu.

Ciotka zamilkła, ale następnego dnia dała list Clorindzie; ta przeczytała i oddała pismo.

— Cobyś zrobiła? — zapytała ciotka.

— Widzi ciocia—odparła bratanka. — Esterka była zawsze szalona pałka. A potem może pan Nicola przesadza.

Tego samego wieczora stryj Romeo dostał słabego ataku apoplektycznego, co było u nich chorobą familijną; stracił mowę a ponieważ znajdował się wówczas w domu swej siostry Marji której chciał opowiedzieć, jaki kawał urządził Clorindzie i jej mężowi, wpadła w desparcje, że ma pół trupa i rozmyślała nad tem, jakby go bezzwłocznie przenieść do szpitala; gdy wszelako przetrząsnęła jego kieszenie i znalazła tam sporo banknotów po tysiącu, zmieniła zdanie.

Następnego poranka zamknęła chorego w pokoju i pobiegła zawiadomić o nieszczęściu wuja Eumenjusza, który według niej był o wiele, wiele lepszym od Cunizzy. Eumenjusz dał jej pieniądze i rzekł:

— Każ go zabrać; co zrobisz z pół trupem na karku?

Marja odrzekła:

— Zrobię wszystko, co potrzeba, ale jak widzisz, jestem samiuteńka i ktoś musi mi przyjść z pomocą.

Eumenjusz chciał poruczyć tę sprawę Kalikstowi, a Kalikst chętnie się tego podjął w nadziei, iż wydobędzie od stryja Romea pieniądze, albo pokwitowanie, lub kwit lombardowy, a wreszcie cokolwiek bądź, coby go wynagrodziło za stratę; ale o tem wszystkiem, jak się rzekło, pomyślała już ciocia Marja: pieniądze schowała pod cegłę podłogi, ponieważ banki mogą zbankrutować i niekiedy żądają wyjaśnień; a wreszcie, kto ma nieczyste sumienie, boi się powietrza, którem oddycha.

Przeszukując dokładniej kieszenie ubrania brata, ów zasnął w fotelu, w którym dostał ataku, wyciągnęła jeszcze kwit lombardowy, zaszyty niezdarnie pomiędzy suknem a podszewką.

Tedy biżuterja była zastawiona i w razie potrzeby można ją było wydostać.

Kwit włożyła pomiędzy banknoty, więc gdy zjawił się Kalikst, by jej pomóc i począł ze swej strony przetrząsać ubranie chorego, nic już nie znalazł: spojrzał na ciocię Marję, ta roześmiała się, wzruszyła ramionami obojętnie i poszła za noszami, na których transportowano brata do szpitala.

Kiedy ów przyszedł trochę do siebie i lewą ręką począł szukać dookoła a nie znalazł swego mienia, jął przewracać oczami i dał poznać, że chce kartki papieru, co leżała na stoliku; wyciągnął ołówek z kieszeni, chciał pisać, ale nie mógł; utkwił tedy straszne spojrzenie w twarzy Marji; ta zaś rzekła do Kaliksta, obserwującego poruszenia stryja:

— Jak widzisz, biedaczek chciałby mi zrobić jakiś zapis, jakgdyby był w posiadaniu pieniążków Cunizzy.

Wieczorem urządziła sobie ucztę z butelki wina i kapłona, poczem poszła do łóżka i wydało jej się, że złożyła głowę na fali morskiej.

Troche upojenia bywa niekiedy rzeczą bardzo miłą dla biedaków.

Z czasem pomyślała o swoich sprawach, a ponieważ gospodarz domu wyrzucił z mieszkania jedną jej sąsiadkę, wyciągnęła banknot na tysiąc, pobiegła do gospodarza i powiedziała, iż te trzy pokoje wynajmuje ona.

— Siostra pani — rzekł gospodarz — dała się nakłonić, by jej pomóc.

Nie siostra — odparła — a szwagier.

Wzięła trzy pokoje, wniosła w nie mało pomarańczowych mebli i poczęła je odnawiać. Kto w nich przebywał, ten był jej miłszy, ze względu drożyznę utrzymania i brak będę pieniędzy, która, jak wiadomo, ta. A przychodzili mężczyźni, mężczyźni i kobiety, iż pomaleńku dzięki jej staraniu, jakie w niej widzieli, jęła od tych ostatnich fotografje i uczyniła z nich album; to album wała panom, którzy przychodzili się przez jej dom.

Z tej przyczyny, rozniosła się szerzej jej nadsyłać fotografje przeważnie młodych, nych, które jeszcze jej wiedziały, aby je włożyła bumu; album pokazywało demu, kto je chciał, by wskazał palcem tę ną twarz. Pewnego słano jej pocztą dwóch jej siostrzeńców, ny i Titiny, które widoczne miejsce; rzała wskazujący lub innego pana, jednej z nich przywołała rzekła:

„PALACE" Piotrkowska 108 — Dziś premjera!

anka potępieńców

o grzechu i o kobiecie. Fascynująca a, dramatu pożądań rozgrywa się w zakazanym porcie potępieńców.

Dziś premjera! **„CZARY"** Cegielniana 34

Albert Steinrück,

Henry George który kreacją swą w tym filmie prześciga Janningsa i Veidta

Marja Pandler stuprocentowa kobieta ulubienica Łodzi

SPORT

o słychać w P.Z.P.N.?

Zamachu na Ligę nie było.

Zarząd PZPN dokooptował 4 b. m. jednogłośnie sportowca i dziennikarskiego p. Mieczysława na członka zarządu powierzając mu sprawy i propagandy sportowego.

związku z zawodami — Polska dnia 2 czerw ranniu proponuje zaPZPN-u związkowi węgier wych szwedzkich i jed nieckiego sędziego. W owy na konferencji w awody o „puhar śr. Eu -amatorów" nie powiadzić sędzia z państw udział w tych roz-

anizację zawodów **gry — Polska** przeprowadzać będzie, wyłoniony z zaznańskiego OZPN-u południale delegatów

podstawie opinji delePZPN-u zostanie najprawdopodobniej utworzony przez PZPN-u „autonomiczny wołyński", obejmujący województwo wołyńskie, za zależność od PZPN-u. względów finansowych ten nie może istnieć przy lwowskim O. Z. P. N. gdzie wkładki klubów do okręgu są dość wysokie. W sprawach organizacyjnych przyjdzie też prawdopodobnie zarząd PZPN temuż podokręgowi z pomocą finansową.

5. Wbrew rozsiewanym pogłoskom należy stwierdzić, że zarząd PZPN-u nie występuje wcale na Walnem Zgromadzeniu ze zmianą par. 30 statutu PZPN-u, który to paragraf gwarantuje okręgom, zatem i Lidze 34 proc. głosów na Waln. Zgromadz. w sprawach dotyczących wyłącznie pewnego okręgu (lidze).

6. Zarząd PZPN-u występuje z memorjałem do P. U. W. Z. o subwencje na urządzenie kursów trenerskich; sprawa tych kursów była w ub. roku silnie popierana przez P. U. W. F. i P. W.

7. Jako delegatów PZPN na Walne Zgromadzenie Z. Z. wyznaczył Zarząd PZPN-u pp. Mallowa, prezesa P. K. S. i Korniaka, sekretarza PZPN-u.

8. Sprawa niedokończonych zawodów Ruch — BAC (Czechosłowacja) w Królewskiej Hucie podczas świąt wielkanocnych jest badana przez Wydz. Gier i Dysc. PZPN-u.

——xx——

polski bokser zwyciężył Niemca.

Piękne uderzenie Rana.

w cyrku warszawbokserski pomiędzy zawodowym pięnaszym Ranem a bytorskim wicemistrzem przyniósł —bokserowi

zwykły sukces.

przegrał knock out w minucie pierwszej run-

niowym wyniku Rana w walce z przed tyodbytej w Gdańsku, linaogół poważnie z mozwycięstwa Rana. zapewne jednak są Ran załatwi się z prze tak szybko, nie daw ani razu przyjść do gło

rozpoczął się o godz. wypełnionej prawie Sędzia w ringu był

nego początku Ran stoostre ofensywną i widoprzez do zwycięstwa przez Zarówno Ran, jak i nakonałemi unikami chro nią się przed pięścią przeciwnika, tak, że szereg ciosów z obu stron trafia w próżnię.

W pierwszej minucie Bolz trafia parę razy w szczękę Rana, który przyjmuje je bez wrażenia. Przy końcu pierwszej minuty silny i doskonale ulokowany upper cut Rana w podbródek Bolza powoduje knock down niemieckiego boksera. Sędzia staje nad leżącym i zaczyna liczyć. Na pięć Niemiec wstaje. Znów rozpoczyna się walka w której obaj przeciwnicy zyskują po parę punktów.

W końcu drugiej minuty Ran dosięga szczęki przeciwnika błyskawicznym sierpowym. Bolz znowu

idzie na ziemię.

Tym razem nie wstaje. Sędzia ogłasza knock out.

Piorunujące zwycięstwo Rana przyjęte zostało przez publiczność niemilknącemi oklaskami.

Za 6 tygodni Ran walczy w Berlinie z mistrzem zawodowym Niemiec, Seyfriedem.

——xx——

„Dziewica Orleańska"

na ekranie kino-teatru „Casino".

W maju r. b. przypada 500 rocznica śmierci Joanny D'Arc świętej patronki Francji. Z tej okazji reżyser francuski, Marco de Gastyne zrealizował film według scenarjusza J. J. Trappa, p. t. „Joanna D'Arc", odtwarzający bohaterskie życie i męczeńską śmierć Dziewicy Orleańskiej.

Poza walorami temperamentu, wyrażonego w doskonałem tempie, poza wykonaniem doprawdy znakomitem, film ma wielką wartość przedewszystkiem dzięki

malarskiemu ujęciu.

Doskonale i nad wyraz realistycznie uwypuklone zostały charakterystyczne cechy epoki, dzieje Dziewicy Orleańskiej przeniesione zostały na ekran z niezwykłą historyczną wiernością.

Dzięki poparciu rządu francuskiego, który dał realizatorowi filmu do dyspozycji wszystkie pamiątki historyczne, świetną kolekcję kostjumów i strojów z owych czasów, filmowi nic nie można zarzucić pod względem artystycznym.

Tytułową rolę odtworzyła Simone Generois, młode i piękne dziewczę francuskie, po raz pierwszy wogóle występujące na ekranie. Ślicznie zwłaszcza wyglądała w zbroi, gdy walczyła pod Orleanem. Najładniej zagrała scenę, gdy na polu bitwy przysłuchuje się spowiedzi konającego żołnierza. (ep)

HAROLD LLOYD
założył w Hollywood własną wytwórnię i produkować będzie rocznie 5 filmów.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

Wielkomiejskie dancingi, Angielskie girlsy. Afrykańskie jazz-bandy, słowem

RAJ NA ZIEMI

tryskająca humorem farsa w rolach głównych

RAJNHOLD SZYNCEL i CH'ARLOTTE ANDER

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od g. 12—3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy. Doborowa orkiestra pod kier. słynnego kapelmistrza Z. Sandomierskiego.

Może się ulituje.

Mąż: — Przegrałem już dwa tysiące złotych. Pójdę do ogrodu i zastrzelę się.

Żona: — Zrób to lepiej na sali, to może krupier ulituje się nade mną i odda mi pieniądze.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.30, Zurych 58.25, Berlin 47.00 — 47.40, wypłata na Warszawę 47.17 i pół — 47.37 i pół, na Poznań i na Katowice 47.15 — 47.35, Wiedeń 79.67 — 79.95, Praga 377.80 179.80.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.50, Holandja 12.09 i 1/16, Francja 124.25, Belgja 34.95 i pół, Włochy 92.67, Niemcy 20.47 i 5/8 Szwajcarja 25.22 i 1/8, Praga 164.00, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.30

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.25 i pół, Nowy Jork 25.59 i pół, Szwajcarja 492.50.

Gdańsk. Notowania końcowe w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.74 — 57.88, czek na Londyn 25.01 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.71 — 57.85.

BAWEŁNA.

Liverpool, 15. 4. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.47, luty 10.48, marzec 10.50, kwiecień 10.53, maj 10.60, czerwiec 10.54 lipiec 10.59 sierpień 10.55 wrzesień 10.52, październik 10.49, listopad 10.47, grudzień 10.47.

Nowy Jork, 15. 4. Amerykańska: zamknięcie, kwiecień 20.36, maj 20.46 — 20.47, czerwiec 20.36, lipiec 19.86 — 19.88 sierpień 19.86, wrzesień 19.86, październik 19.84 listopad 19.86 loco 20.60.

——x——

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY ŻWYŻKUJĄ.

Aczkolwiek obroty dewizami na giełdzie walutowej były mniejsze, niż poprzednio, to jednak tendencja dla dewiz była mocna i większość tranzakcyj dokonywano

po kursach zwyżkowych.

DOLARÓWKA POPRAWIA SIĘ, ZMIENNY NASTRÓJ DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Dotychczasowa tendencja dla papierów państwowych nie uległa na zebraniu giełdowem prawie żadnej zmianie. Jedynie zanadto obniżony kurs Dolarówki podniósł się, przy ożywionych obrotach ta pożyczka, o 1 zł. 50 gr., podczas gdy reszta pożyczek notowana była bez zmiany, co dotyczy także i 4 proc. Poż. Inwestycyjnej. Zmienna natomiast tendencję wykazuje stale dział prywatnych papierów procentowych. Utrzymały się tu wprawdzie 8 proc. l. z. m. Warszawy, 8 proc. m. Kalisza i 8 proc. m. Łodzi, a nawet 4 i pół proc. m. Warszawy osiągnęły 25 gr. zwyżki, słabsze były jednak 4 i pół proc. ziemskie o 35 gr. i 8 proc. m. Piotrkowa o 1 zł. Do ruchliwej grupy papierów prowincjonalnych przybył dziś nadto jeszcze jeden rodzaj, po raz pierwszy bowiem notowano 5 proc. listy zastawne m. Płocka w walucie złotowej po kursie 49.50. Z obligacyj miasta Warszawy zakupywano tylko partję 6 proc. Poż. Konwers. z 1926 roku po kursie niższym o 50 gr.

AKCJE NIEJEDNOLICIE.

Zainteresowanie akcjami na zebraniu giełdowem było znacznie większe, niż w końcu ubiegłego tygodnia chociaż ograniczało się tylko do niektórych działów. Chęć kupna była

dość duża,

sprzedawcy jednak w oczekiwaniu na poprawę konjunktury nie zbyt skwapliwie wyzbywali się posiadanych zapasów materjału i żądali wysokich cen, to też część akcyj, nawet najbardziej popularnych jak np. Modrzejów i Starachowice pozostała bez tranzakcyj i bez oficjalnych notowań.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 16 kwietnia. Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 10 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 35 35.25, pszenica 50 — 50.50, jęczmień browarowy 36.25 — 36.75.

Jackie Coogan
nie jest już maleńkiem „brzdącem" lecz dorosłym 17-letnim młodzieńcem. Najn. jego rola to „Jackie - pogromca Indjan".

TEATR MIEJSKI.

dramat K. H. Rostworowskiego „Niez Horecką i Sochą w rolach głównych tórzony zostanie dziś i w czwartek. nie.

przedstawienie „Hinkemana" dane będzie oraz w sobotę o godzinie 4 po połuw cenach najniższych.

„Dwaj panowie B". Ceny popularne. premjera głośnej komedji M. Pa„Handlarze sławy". Reżyseruje J. Bonecprzygotowuje K. Mackiewicz.

TEATR KAMERALNY.

„Murzyn warszawski".
oraz w sobotę o godz. 5 po południu — pana prezesa" po cenach zniżonych. wartek premiera doskonałej komedji St. „Miłość bez grosza". Reżyseruje Dekoracje Z. Poduszki.

TEATR POPULARNY.

codziennie o godzinie 8.20 wieczorem świetna krotochwila „Wujaszek z w doborowej obsadzie komedjowej Debicza. Niefrasobliwy humor sytuacje wzbudzają ogólną we-Bilety po cenach znacznie zniżonych od 50 gr. do 1.50 sprzedają kasy teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

„Berek Joselowicz".

Dyrekcja Teatru Popularnego wystawia w najbliższym czasie dramat na tle historycznem Zenona Parviego p. t. „Berek Joselowicz", z którego próby pod reżyserją J. Pilarskiego dobiegają końca. Rolę tytułową odtworzy J. Pilarski. Sztuka otrzyma całkowicie nową wystawę dekoracyjną i kostjumową.

DZISIEJSZY KONCERT UMBERTO URBANO.

Stosownie do zapowiedzi dziś odbędzie się niezawodnie ostatni a zarazem pożegnalny koncert znakomitego barytona opery „La Scala" w Mediolanie Umberto Urbano, którego prasa zagraniczna nazywa „Caruso barytonów". Artysta po odniesionym olbrzymim sukcesie na poprzednim koncercie, przygotował na dziś jeszcze lepszy program, złożony z najpiękniejszych pieśni i aryj operowych. Akompanjować artyście będzie dr. Edward Steinberg. Bilety w kasie Filharmonji.

——::——

RADJO-KĄCIK.

Wtorek, 16-go kwietnia.

Warszawa. — Godz. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty; 12.10 Koncert z płyt gramofonowych; 13.00 Komunikaty; 15.10 Odczyt p. t. „Kościuszko" wygłosi prof. Henryk Mościcki; 15.35 Odczyt p. t. „Kongres wiedeński" wygłosi prof. Janusz Iwaszkiewicz; 16.00 „Chwilka lotnicza" — wygłosi p. St. Tarwid; 16.15 Program dla dzieci. — P. Wanda Tatarkiewicz omówi listy od dzieci; 17.00 Odczyt p. t. „Parę słów o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem" wygłosi major W. Szymkiewicz; 17.25 Transmisja odczytu z Katowic; 17.55 Koncert popołudniowy; 18.35 Transmisja recytacji poetyckich z Poznania; 18.50 „Rozmaitości"; 19.10 Odczyt p. t. „Zygmunt Krasiński" wygłosi p. Zofja Szmydtowa; 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. Po transmisji komunikaty oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

——::——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

——:o:——

Nie wszystko było w porządeczku!

Odpowiedź Magistratu na nasze zarzuty.

W związku z notatką p. t. „Wszystko w porządku". zamieszczoną w Nr. 69 „Echa" Magistrat m. Łodzi nadesłał nam następujące wyjaśnienia:

„Nieruchomości miejskie były w okresie mrozów i opadów śnieżnych należycie oczyszczane, stosownie do wymagań władz sanitarnych. W tym celu zaangażowanych było dodatkowo

kilkudziesięciu robotników,

którzy przydzieleni zostali do pomocy dozorcom budynków miejskich i placów publicznych.

Usunięcie jednak powłoki lodowej z placów targowiskowych było, wskutek stałych zmian pogody, niemożliwe, gdyż place targowiskowe nie posiadają gładkiej powierzchni, wyboje zaś w bruku są stale zawilgocone lub zamarznięte. Jeśli chodzi o ścieki na posesjach miejskich przy zbiegu ulic Targowej i Głównej od strony Wodnego Rynku, były one i są utrzymywane

w odpowiednim stanie

i należycie oczyszczane; natomiast z przeciwnej strony, na posesjach, należących do prywatnych właścicieli, wytworzyły się ujemne warunki sanitarne, o czem właśnie wspominała powyższa notatka „Echa".

Szkielet człowieka w norze.

Zając uszczęśliwił archeologów.

W okolicy Strassburga w miejscowości Sultz zdarzyła się ciekawa przygoda. — Oto kilku wieśniaków, wracających z jarmarku, ujrzało w niewielkiej od ległości od siebie zająca. Wieśniacy, zaopatrzeni w kamienie, puścili się za nim **w pogoń.** Zwierzę schroniło się w norze podziemnej.

Jeden z wieśniaków rozszerzył tę norę i wówczas oczom jego przedstawił się ciekawy i olbrzymi przedmiot kamienny. Wieśniak kopał dalej i wydobył na powierzchnię wspaniały sarkofag starożytny, pochodzący prawdopodobnie jeszcze z czasów rzymskich, a zawierający szkielet człowieka oraz 30 złotych monet z czasów właśnie cesarza Augusta.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Niespodzianka.
Teatr Kameralny: — Murzyn warszawski.
Teatr Popularny: — Wujaszek z Gwadelupy.
Apollo: — Kochankowie.
Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Bajka: — Raj na ziemi.
Casino: — Joanna D'Arc.
Czary: — Branka potępieńców.
Pocz seansów o godz 4 6 8 i 10
Corso: — Szympans — widmo.
Pierwszy seans 4-ta ostatni 9.30
Capitol: — Niezwyciężona fregata
Grand Kino: — Córka Zorry.
Luna: — Świat nocy (Piccadilly).
Dom Ludowy: — Gdy wiosna życia przemówi.
Pocz seansów o godz. 5 i pół po poł
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac.
Oświatowy: — Matka Nieznanego Żołnierza.
Pocz seansów: o godz 4, 6, 8 i 10
Mimoza: — Książęta na wygnaniu.
Odeon: — W pazurach lamparta.
Pocz seansów o godz 4 6 8 i 10
Palace — Branka potępieńców.
Resursa: — Moulin Rouge.
Splendid: — Burza nad Azją.
Pocz seansów 4.30 6.30 8.15 10.00
Spółdzielnia: — Miłość i Izy Szopena
Pocz seansów 4.30 6.30 8.15 10.00
Wodewil: — Ostatni carowie.
Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Spadek Sami Weinstejna.

WINSZUJEMY:
Jutro: Robertowi i Rudolfowi.

Wschód słońca 4.39.
Zachód — 18.34.
Długość dnia 14.56.
Przybyło dnia 6.56.
Tydzień 16.

„ODEON" Przejazd 2 — **Dziś premjera!**

Urocza **BILLIE DOVE**
BERT LYTEL
w salonowo-sensacyjnym dramacie p. t.
„W pazurach lamparta"
Nad program: **FARSA**

„WODEWIL" Główna Nr. 1. — **Dziś premjera!**

Film wykonany na podstawie tajnych archiwów ochrany carskiej p. t.
„Ostatni carowie"
Dramat osnuty na tle przygód miłosnych bar. Wszechrosji w roli głównej
Maciste (B. PAGANO)
urocza **HELENA LUNDA**
Nad program **FARSA**

„CORSO" Zielona 2 — **Dziś premjera!**

Sensacyjny dr ilustrujący walkę o zakopane skarby piratów na jednej z wysp Polinezji p. t.
„Szympans widmo"
w rolach głównych
piękna **ANITA STEWART**
oraz mistrz w sporcie pływackim
Książe KOCHANOMOKU
Nad program **FARSA**

Muzeum nieszczęść króla hiszpańskiego.

Dziwactwa kolekcjonerów.

Pchły barona Rotschylda.

Znany lekarz wiedeński, neurolog i psychoanalityk, doktór W. Stekel, ogłosił kiedyś studjum, w którem pisał, że po przedmiotach które ktoś zbiera, poznać można rodzaj człowieka.

Ludzie, interesujący się sztuką, zbierają sztychy, obrazy, antyki, porcelanę, bronzy itp. Uczeni kolekcjonują minerały, numizmaty, bakterje itd.

Niekiedy, jeśli chodzi poprostu o pasję do kolekcji, ludzie zbierają znaczki pocztowe, zegarki, laski, parasole, kałamarze, guziki, meble, lampy, tabakierki i cały szereg in. przedmiotów. Erotycy mają zbiory gorsetów,

podwiązek, pantofelków

i t. p. akcesoryj.

We wszystkich powyższych wypadkach cechy patalogiczne (chorobliwe) odgrywają niemała rolę. Znane są wypadki, gdy manja do zbiorów skłaniała jednostki, skądinąd zupełnie uczciwe i godne, do czynów przestępczych dla zdobycia jakiegoś przedmiotu upatrzonego do własnych zbiorów.

Rzec można, że niema takiej rzeczy na świecie, którejby zbieracze nie upatrzyli sobie za przedmiot, godny kolekcji. Trudno niekiedy ściśle zakreślić granicę pomiędzy zamiłowaniem normalnem, a dziwactwem.

Nie można np. powiedzieć, aby kolekcjonowanie owadów zasadniczo było rzeczą anormalną. Jeśli dowiadujemy się jednakże, że londyński Rothschild specjalnie

zbierał pchły

i urządzał całe wyprawy dla zdobycia rzadkich ich okazów, lub że lord Welsingham posiadał aż 280.000 egzemplarzy motyli, trudno nie nazwać tego dziwactwem. Bywa niekiedy, że podobny kolekcjonista przy sposobności pomyśli o zasileniu swemi zbiorami jakiegoś muzeum. Przeważnie jednak chodzi o zaspokojenie własnego amatorstwa.

Na krótko przed wojną wyprzedawano w Londynie zbiory, które z pewnością należały do najciekawszej kolekcji autografów. Składały się wyłącznie z pokornych lub służalczych lisów, z któremi panujący Europy zwracali się swego czasu

do Napoleona Wielkiego.

Ciekawemi mogą stać się nawet takie zbiory, które składają się z przedmiotów napozór niezajmujących, o ile są dokładnie i licznie skompletowane. — W Kolonji mieszkał pewien baron Sandheim, zbierający tylko piasek, rożne gatunki ziemi oraz wodę rzeczną. W mieszkaniu jego zbiory te zajmowały cały pokój, otoczony półkami, na których w flaszeczkach szczelnie zamkniętych stały

wody wszystkich rzek

— od Nilu do Dunaju — oraz znajdował się także piasek Sahary i czarnoziem z brzegów Gangesu. Potrafił baron Sandheim cieszyć się, jak dziecko, gdy dostarczono mu buteleczkę z wodą rzeki Ho - hang - ho i skrzyneczkę z ziemią z Spitzbergu.

Pewien austrjacki arystokrata

zbierał nekrologi

i kazał wkońcu wytapetować niemi mieszkanie. Stary rentjer paryski pozostawił rodzinnemu miastu swemu 30.000 biletów tramwajowych i omnibusowych za własne przejazdy.

Mamy ludzi, co zbierają bilety teatralne, korki od wina, które zaopatrują datami dni, w których je pili i t. p.

Przed wojną cieszył się rozgłosem pewien major francuski, kolekcjonujący guziki. Zbiór jego zawierał wszystkie guziki wojskowe, jakie istniały na świecie. Potrafił całemi latami zabiegać o egzemplarze, jakich pragnął, a chwila ich zdobycia stawała się dla niego prawdziwą uroczystością.

Kapitan Cunnigton w Anglji posiada bogate zbiory różnych pamiątek po Napoleonie. Przedmioty, które należały do wielkiego cesarza Francji, zwłaszcza w Amerykce są bardzo cenione i poszukiwane do zbiorów. Tam znajduje się także jego łoże paradne.

W naszych czasach znacznym rozgłosem cieszy się muzeum króla Hiszpanji, Alfonsa. — Jest to tak zwane

„muzeum nieszczęść",

gdzie król Alfons, na którego już nieraz dokonywano zamachów, chowa wszystkie przedmioty, które go zraniły lub kiedykolwiek przyniosły mu nieszczęście. Będąc jeszcze infantem, król Alfons poślizgnął się kiedyś i padając, uszkodził kolano. Wyjęto taflę z posadzki i umieszczono ją w sławnem muzeum, gdzie stoi obok sztyletów rewolwerów, kul itp. śmiercionośnych narzędzi.

Wkońcu wspomnimy jeszcze o bardzo oryginalnym zbiorze książek jednego ze znanych paryskich lekarzy. Oprawy tych książek są zrobione wyłącznie z ludzkiego pergaminu, wyprawnej skóry skazanych. Podobne zbiory — jak zaznaczamy wyraźnie — stosowniejsze są w „pokoju okropności" panoptikum, niż w mieszkaniu i gabinecie lekarza.

Nie ożenię się!

Woła Neil Hamilton w filmie „Brawo Garsonka" a jednak wkońcu ulega czarowi Lois Moran i nakłada sobie pęta małżeńskie.

Elegancka pani

nawet podczas deszczu nie zapomina o swym wyglądzie.

Z nastaniem wiosny i deszczów, elegancka kobieta powinna pomyśleć o nieprzemakalnym płaszczu. Moda nie odnosi się już dzisiaj do tej części garderoby z lekceważeniem, jak to się działo dawniej.

Na ilustracjach widzimy kilka przykładów najnowszych nieprzemakalnych płaszczów francuskich oraz akcesoryj noszonych w czasie niepogody.

43 suknie w maleńkiem pudełeczku.

Arytmetyka dzisiejszej mody.

Wyśmiewano się nie[dz]ie niezliczonych waliz i [to]rb jakie musiała zabierać z sobą w podróż kobieta, chcąca [za]ścić swe szerokie, falbaniaste suknie, z owych [ko]ł wielkości stołu, które [ni]e objąć zdołały olbrzymich [ku]frów miarów

kapelusz.

Dziś przedmiotem drwin maleńkie pudełeczka, [mo]gące na wygodne [po]czenie kilku damskich [ka]peluszy.

Żaden jednak mężczyzna wyraził może większego zdzi[wie]nia nad tym faktem, jak [sę]dzia w Londynie, na [któ]rego szkatułki długości i szero[kie] 30 cm., którą przyniesiono [jak] „corpus delicti" na rozprawie przeciw włamywaczowi, [zaj]rała ona ni mniej ni więcej [jak]o 43 sukien damskich.

Kiedy zeznający jako [św]dek policjant przyniósł [do] kawy objekt i wymienił [je]go wartość, wykrzyknął [zdu]miony sędzia: „Co czterdzieści [ko]suknie w tem pudełeczku? [Ni]e do wiary"!

— „Yes"! — odpowiedział policjant z miną, która mówiła „A jednak tak jest"!

—×—

Szczątki żołnierzy angielskich

wciąż jeszcze znajdywane są na rozmaitych polach bitew.

Brytyjska komisja prowadząca opieki nad grobami poległych żołnierzy angielskich, poległych czas wielkiej wojny, spoczywających na polach bitew, stoczonych we wszystkich częściach świata podczas tej wojny, wciąż jeszcze znajdywane są szczątki

żołnierzy poległych.

Angielskie spisy wojenne obejmują 1,081,952 nazwisk poległych żołnierzy angielskich, ale z tej liczby tylko 587,000 zwłoki zdołano zidentyfikować i pochować pod właściwymi krzyżami, natomiast reszta zwłok pochowano jako „nieznanych", reszta zaś, dotychczas brakująca, uważana jest za żołnierzy „zaginionych".

Pomimo jednak upływu już przeszło 10 lat od chwili kończenia wojny, liczba ta wciąż się zmniejsza, gdyż tylko w ciągu ubiegłego roku znaleziono szczątki 3,361 poległych żołnierzy!

Wspomniana powyżej komisja brytyjska opiekuje się obecnie 609 cmentarzami, na których znajdują się mogiły 587,000 poległych.

LECZNICA.
LEKARZY SPECJALISTÓW
GÓRNYM RYNKU.
Piotrkowska 294, tel. 20
przy przyst. tramwaj. połączenia
Czynna od 10 rano do 7 wiecz.
niedziele i święta do 2 po poł.
kie specjalności i dentystyka.
'wietlne, lampa kwarcowa.
zacja, Rentegen, szczepienia
moczu, kału, krwi, plwocin, ob
in i t. d.) Operacje.
wizyty na mieście.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna
wenerologiczna
dla chorób skórnych wenery
i niemoc płciowej 3 złote.

Humor zagraniczny.

Żona: — Wpadłam w przerębel. Zapalenie płuc p[ew]ne.
Mąż: — O już ci nawet dym bucha z ust.

Redaktor naczelny: **Franciszek Probst.**

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: **Władysław Stypułkowski.**
Za redakcję odpowiada: **Roman Furmański.**